

Biblioteka
UMK
Toruń

410272

2/345

25

OPIS KOŚCIOŁA
BOŻEGO CIAŁA

25-

46

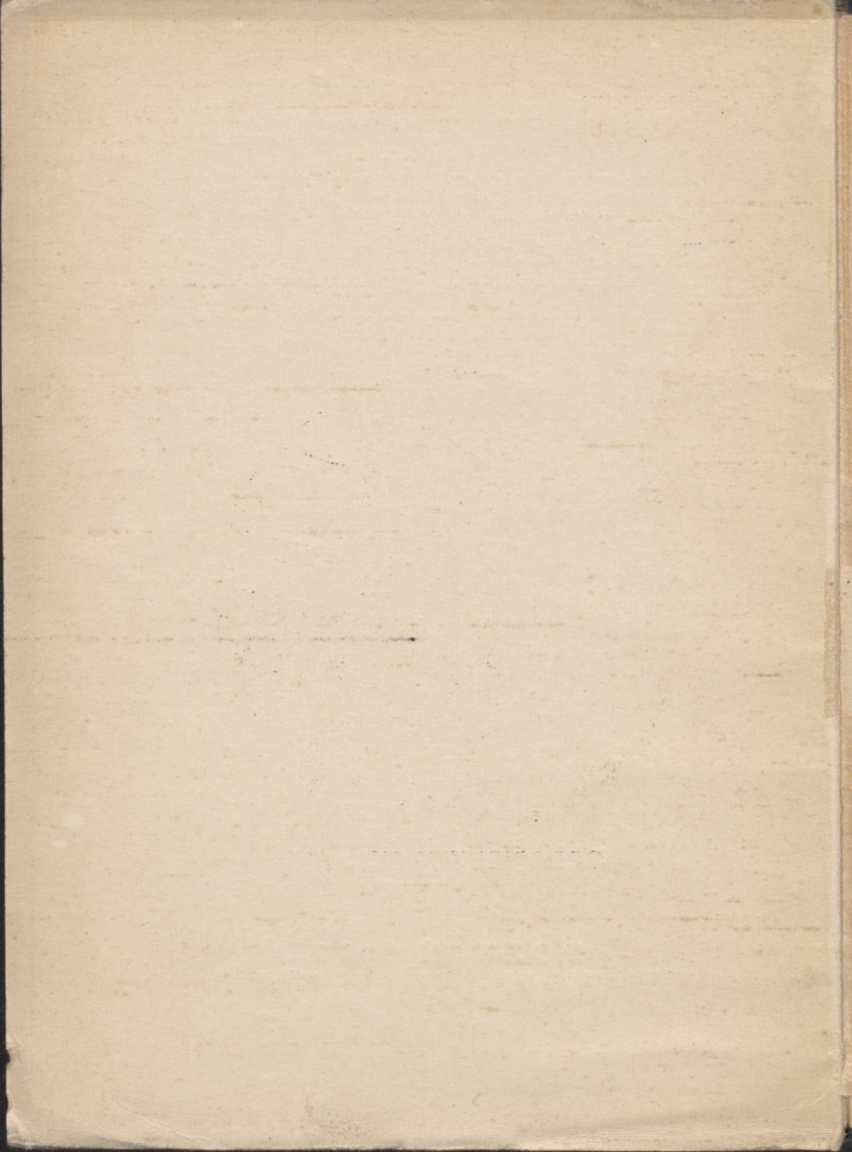
W POZNANIU

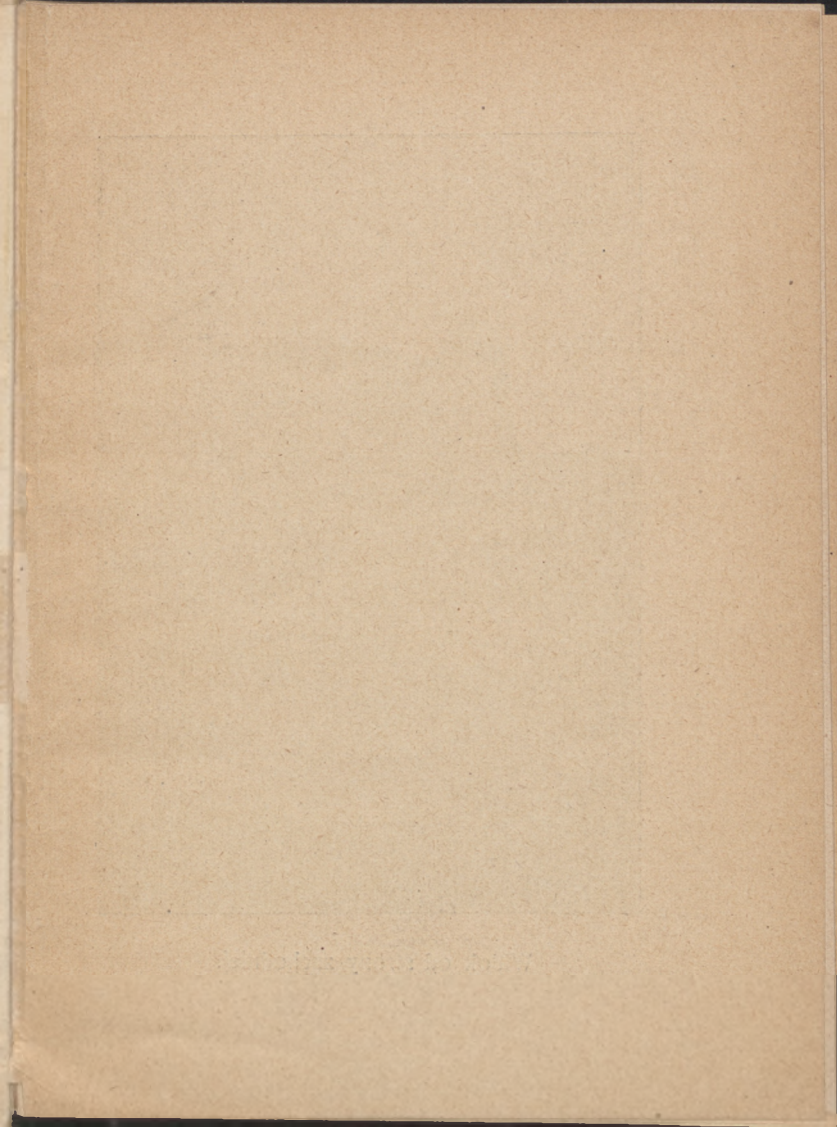


OZDOBIONY 25 RYCINAMI

POZNAŃ 1930

CZCIONKAMI Drukarni Katolickiej S. A. w Poznaniu







Widok od strony zachodniej.

OPIS KOŚCIOŁA BOŻEGO CIAŁA

W POZNANIU

OZDOBIONY 25 RYCINAMI

NA PAMIĄTKĘ PIERWSZEGO POLSKIEGO
KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO
OD 26 DO 29 CZERWCA 1930 R.

WYDAŁ

KS. LEON RANKOWSKI
PROBOSZCZ KOŚCIOŁA BOŻEGO CIAŁA

POZNAŃ 1930
CZCIONKAMI DUKARNI KATOLICKIEJ S. A. W POZNANIU

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Poznań, dnia 11 czerwca 1930.

† *Bp. Dymek*
Wikariusz Generalny.



X. Jedwabski
Kancelarz Kurji Arcybiskupiej.

L. D. 7768/30.

410272



D 1100/69

SŁOWO WSTĘPNE.

W palacu arcybiskupim odbywały się w Wielki Czwartek, dnia 17 kwietnia rb. narady w sprawie ustalenia nabożeństw Pierwszego Polskiego Kongresu Eucharystycznego, przypadającego na koniec czerwca rb.

Kiedy zaczęto radzić nad pytaniem, w którym kościele Poznańskim odbyć się ma wstępne nabożeństwo przed Kongresem, a mianowicie czy w Katedrze, czy też w Farze — J. Em. Ks. Kardynał Dr. August Hlond, Prymas Polski, z miejsca oświadczył i postanowił, że Msza św. i *Veni Creator* na rozpoczęcie Kongresu Eucharystycznego odprawi się w eucharystycznym kościele Bożego Ciała.

Zaznaczył zarazem, że Mszę św. odprawi osobiście.

Tutaj też w pobliżu, w obliczu starożytnej świątyni Jagiellońskiej, na Stadjonie odbędzie się po procesji ostatnia wspólna Msza św. dla uczestników Kongresu oraz zakończenie całej uroczystości.

Pierwsze zatem ogólnopolskie gody eucharystyczne, na które zbiorą się arcybiskupi, biskupi, pasterze i wierni z całego kraju i z wychodźstwa naszego, rozpoczną się i zakończą się z woli Prymasa Narodu Polskiego w królewskim kościele Bożego Ciała.

Ażeby więc wszyscy uczestnicy Kongresu, wszyscy pobożni pielgrzymi a szczególnie wszyscy parafianie nasi dostojny ten Dom Boży lepiej poznali, opisałem pokrótce jego dzieje i jego wygląd dzisiejszy w niniejszej książeczce.

Dzielko to poświęcam Najdostojniejszemu Arcypasterzowi J. Em. Ks. Kardynałowi Aug. Hlondowi jako wyraz wdzięczności za przywrócenie kościołowi Bożego Ciała jego znaczenia historycznego.

AUTOR.

Poznań, 31 maja 1980 r.



DZIEJE KOŚCIOŁA.

Pięćset dwadzieścia i cztery lata minęły 13 marca 1930 r. od dnia pamiętnego, w którym król Władysław Jagiełło podpisał na zamku krakowskim dokument fundacyjny dla kościoła Bożego Ciała i dla klasztoru OO. Karmelitów w Poznaniu.

Dostojne grono najwyższych dygnitarzy duchownych i świeckich otaczało w tej uroczystej chwili monarchę. Był tam ówczesny Prymas Polski, Mikołaj Kurowski, arcybiskup gnieźnieński, był Piotr Wysz, biskup krakowski, i Wojciech Jastrzębiec, biskup poznański. Było tam trzech wojewodów: krakowski Jan z Tarnowa, łęczycki Jan Ligeza i sandomierski Piotr Kmita; byli kasztelanowie: Krystyn sandomierski, Michał lubelski i Klemens z Moskorzowa, kasztelan wiślicki.

Przywilej wygotowany został ręką Mikołaja Trąby, podkanclerzego królewskiego i proboszcza kościoła św. Florjana w Krakowie, który później na soborze powszechnym w Konstancji 1414 r. poważnym był kandydatem do tiary papieskiej dla swej uczoności. Głęboka jego wiedza teologiczna i nie-

zwykły polot ducha przebija się najwidoczniej i z tego dokumentu, zachowanego w oryginale aż do dni naszych. (ryc. 2)

Nadanie Jagiełły z 1406 r. jest szczegółowem i obszernem zatwierdzeniem właściwej darowizny, dokonanej na kilka lat poprzednio. Albowiem już w 1404 r. OO. Karmelici kościółek swój pierwotny i klasztor byli wybudowali. Dokument krakowski spisany został na prośbę biskupa Wojciecha Jastrzębca i OO. Karmelitów. W nim też podane i wymienione są pobudki religijne Jagiełły dla tejże fundacji oraz określone miejsce, na którym kościół Bożego Ciała się budował a także uposażenie jego w gruntach i wodach.

O zbożnej myśli króla tak mówi ten łaciński dokument w dosłownem tłumaczeniu: „Pragnąc ze względu na wieczność, z dóbr nam od Boga powierzonych na tej ziemi przemijającej, coś niecoś zasiać, co w plonie pomnożonym zbierać możemy w szczęściu wiekuistym, — kościół wraz z klasztorem wspomnianego zakonu na chwałę Boga Wszechmogącego i na cześć Najświętszego Ciała Pana naszego Jezusa Chrystusa na przedmieściu miasta naszego Poznania, na miejscu gdzie — jak wiadomo, toż Ciału Pańskie cudownie niegdyś znalezione zostało, — na odpuszczenie grzechów naszych, jako też dostojnych królowych, Jadwigi zmarłej i obecnej Anny, ślubnych małżonek naszych, ongi wznieśliśmy, utworzyliśmy i ofiarowaliśmy, jak i teraz ponownie wnosimy, tworzymy, ofiarujemy i uposażamy.“

Jagiello pragnąc więc złożyć dziękczynną Bogu ofiarę za wszystkie łaski i dary odebrane w życiu swem na ziemi, jakoteż zaskarbić sobie dalsze błogosławieństwo Boże i nagrodę w niebie, a nadto uprosić sobie oraz zmarłej żonie Jadwidze i żyjącej wówczas żonie Annie odpuszczenie grzechów, postanowił wybudować na chwałę Pana Boga i na uczczenie Najświętszego Sakramentu Bożego Ciała świątynię i to na przedmieściu Poznańskiem w miejscu, gdzie „toż Ciało Pańskie cudownie znalezione zostało.“

Dlaczego Jagiello buduje nowy kościół wotywny, który ma być widowym pomnikiem jego wdzięczności względem Boga oraz zadatkiem dalszych łask Bożych — na przedmieściu, na bagnach starego koryta Warty? Najprostsza odpowiedź jest ta, że teren wybrany pod kościół i klasztor leżał poza obrębem ówczesnego miasta Poznania i był królewszczyzną. Król mógł być więc dowoli, niezależnie od Magistratu, ziemią tą rozporządzać. Ale to nie był i nie mógł być jedyny powód. Boć żaden rozsądny człowiek nie stawia olbrzymiego budynku na trzęsawiskach, w pobliżu rzeki, gdzie budowa niezmiernie jest mozolną i kosztowną i gdzie budynek sam narażony jest na powodzie i na niszczącą wilgoć! Więc musiały jeszcze inne być zewnętrzne powody tej niezwyklej fundacji.

Wyjaśnienie znajdujemy w owym dokumencie, który mówi, że kościół ma powstać „na miejscu, na którem — jak w 1406 r. powszechnie wiadomem było — niegdyś cudownym sposobem znaleziono Ciało Pańskie.“

Dokument stwierdza więc na piśmie fakt wówczas ogólnie znany, że na łąkach położonych w pobliżu Warty znaleziono pewnego razu hostję św.

Jak „Ciało Boże“ na łąki się dostało, wśród jakich okoliczności, albo jakim „cudownym“ sposobem je znaleziono — o tem dokument nic nie mówi.

Oprócz orędzia królewskiego z 1406 r. istnieją jeszcze w archiwum watykańskiem dwa dokumenty Stolicy Apostolskiej: z dn. 9 lipca 1401 i 18 sierpnia 1403 r., mocą których papież Bonifacy IX wyposaża kościół Bożego Ciała w liczne nadania odpustowe, zaznaczając wyraźnie, że cudowne zdarzenie dotyczące Ciała Bożego, które niedawno się stało oraz łaski szczególne, których wierni na tem miejscu świętem doznają, liczne zastępy pobożnych pątników do tejże świątyni ściągają. Słowa papieskie brzmią w oryginale: „Propter miraculum ibidem de eodem Corpore noviter factum, in qua ecclesia multa signa quotidie fiunt et ad quam ecclesiam populus christianus ingentem gerit devotionem et copiose confluit.“* Wydarzenie znalezienia hostji św. na łąkach poznańskich zapisał najpierw historyk Jan Długosz, żyjący w latach 1415 do 1480 r., który mógł je być jeszcze zaczerpnąć od świadków naocznych. Znajdujemy również o niem wzmiankę w rękopisie kazań z owego czasu pochodzących, a znajdujących się w bibliotece Raczyńskich w Poznaniu.

Stara tablica z czarnego marmuru, umieszczona w jednym z filarów kościoła Bożego Ciała, opisuje

* Arch. Vatic. Bonifacii IX reg. Later. vol. 89 fol. 12 b, 13 a et vol. 108 fol. 254.

nam, jakim sposobem „Boże Ciało“ na łąki podmiejskie się dostało. Mianowicie, „dnia 15 sierpnia 1399 pewna kobieta z namowy żydów poznańskich wykradła z kościoła OO. Dominikanów hostje św., zaniósła je do znajdującej się tuż obok kościoła dzielnicy żydowskiej i oddała je żydom. Ci zanieśli hostje do sklepu i nożami je kłuli; a kiedy spostrzegli, że z nich krew się sączyła, zatrwożeni zawinęli hostje św. w chwarłę (chustkę) i wynieśli je za miasto (w stronę cmentarza żydowskiego, który położony był wówczas przy Warcie, na przestrzeni między dzisiejszym mostem św. Rocha a ulicą Strzelecką. Tutaj, bezpośrednio przed cmentarzem hostje św. na łące porzucili). Dowiedział się o tem Magistrat oraz biskup Wojciech Jastrzębiec. Ten przyszedł z duchowieństwem, wziął hostje i przeniósł je uroczyście do kościoła św. Marji Magdaleny (ówczesnej Fary). Na miejscu znalezienia hostyj wybudowano najpierw kaplicę i hostje zpowrotem od Fary przeniesiono, następnie przez pobożnego króla Władysława Jagiełłę ta nasza królewska świątynia została zbudowana, w której hostje św. zachowano i gdzie je oddano zakonowi OO. Karmelitów z Niemiec sprowadzonemu. — Tyle płyta marmurowa.

Fakt znalezienia hostyj św. w Poznaniu roku 1399 na łąkach podmiejskich i wystawienia tamże kościoła zapisany jest ponadto w aktach klasztoru Trzemeszeńskiego, w aktach konsystorskich, magistrackich i grodzkich m. Poznania.

W owych czasach rosnącego potężnie kultu eucharystycznego trzeba było dać ekspiację za zniewagę

Eucharystji. Więc właściwym powodem fundacji Jagiellońskiej była pobożna myśl, zrodzona w duszy królowej Jadwigi zaraz po znieważeniu Najśw. Sakramentu w Poznaniu przez żydów, — by za to świętokradztwo przebłagać Boga i postawić kościół Bożego Ciała na miejscu, gdzie toż „Boże Ciało“ zostało spowiewierane. Ze swej strony król Władysław Jagiełło ślubował, spodziewając się wówczas pierwszego potomka z Jadwigą, dziękczynną oliarę Bogu złożyć. Aczkolwiek dziecko spodziewane, córeczka, — której dano imię Bonifacja, ponieważ ówczesny papież Bonifacy IX, trzymał ją przez zastępcę do chrztu św., — niezadługo zmarło, i mimo, że wkrótce po niej także królowa umarła, Władysław spełnił swój ślub i małżonki życzenie i ufundował kościół, dając mu nazwę kościoła Bożego Ciała.

Znaleźli się tacy, którzy fakt znieważenia hostyj św. przez żydów poznańskich podawali w wątpliwość, a Jagielle przypisywali raczej motywy polityczne, aniżeli religijne przy tworzeniu tej hojnej fundacji, mianowicie jakoby chciał sobie nią zjednać Wielkopolan z obawy, by go po śmierci Jadwigi nie pozbawili berła i korony. Gdyby tak było, to król miał dosyć miejsca na wzgórzach poznańskich na budowę kościoła, a nie byłby go stawiał w nizinie Warty.

Z dokumentu fundacyjnego, wydanego na Wawelu w 1406 roku, dowiadujemy się zarazem o hojnym, prawdziwie królewskim uposażeniu kościoła i klasztoru Bożego Ciała. Wyznacza i zatwierdza w nim Jagiełło na wieczne posiadanie „kościółowi,

klasztorowi, jego przełożonemu i konwentowi jego siedemnaście łanów ziemi wzdłuż i czternaście wszerz łak, jak ziemia ta przez biskupa Wojciecha, przez starostę i przez ławników miasta na rozkaz królewski już poprzednio wytyczoną i wymierzoną została.“ Prócz ziemi otrzymał kościół młyn wodny przy rzece Warcie naprzeciwko królewskiej wsi Rataje, winnicę w Nowej wsi oraz „dwóch rybaków“ z prawem łowienia ryb w każdym miejscu przy Warcie oraz w Warcie samej, tudzież w drugiej rzeczce dopływającej do Warty.“

W 1428 r. Jagiełło powiększył jeszcze pierwotne uposażenie, dołączając doń folwark Obrzyce, położony w pobliżu Staroleki. W nadaniu z 1406 r. uderza przede wszystkim nadzwyczajna ścisłość i precyzność, z jaką określona jest osoba prawna, na rzecz której wydane jest prawo własności. Tym podmiotem jest na pierwszym miejscu kościół sam, następnie klasztor, potem przełożony, a w końcu cały konwent zakonny. Królewskie to uposażenie kościół Bożego Ciała posiadał aż do 1823 roku.

W tym roku rozporządzeniem gabinetowem króla pruskiego kościół został ograbiony z mienia swego, pozostawiono mu jedynie kilka morgów ziemi położonej bezpośrednio koło klasztoru. Ale i te, z małym wyjątkiem, dostały się za rządów pruskich bezprawnie w cudze ręce.

Zaopatrzeni w zasoby przez króla Jagiełłę, OO. Karmelici rozszerzyli już w latach 1465—1470 kościół Bożego Ciała, doprowadzając go do coraz większej okazałości i wspaniałości. Pomagali im w tem

dziele wierni, którzy tłumnie świątynię tę, łaskami słynącą zewsząd nawiedzali, pomagał nawet sam papież. W roku 1472 udzielił bowiem Sykstus IV odpustu tym wszystkim, którzyby w pierwszą niedzielę wielkiego postu kościół Bożego Ciała odwiedzili i ofiarę na jego budowę złożyli.

Papież określił nawet wysokość ofiary, która miała wynosić dla szlachcica i bogatego obywatela tyle, ile przez 10 dni na siebie i na rodzinę wydaje; dla człowieka stanu średniego, ile przez 7 dni, a dla człowieka stanu niskiego, ile przez 3 dni wydaje.

Sto lat blisko trudzili się OO. Karmelici nad budową i upiększaniem kościoła Bożego Ciała. To też doprowadzili go w końcu 15 wieku do takiej okazałości, że górował architekturą swą i wystrojem ponad wszystkimi ówczesnymi świątyniami miasta Poznania.

Tych kościołów nie było wtenczas jeszcze tyle. co dzisiaj, bo kościoły św. Wojciecha i św. Marcina były kościółkami wiejskimi, leżącymi poza miastem; kościół pojezuicki (Fara) jeszcze wtedy nie istniał, tak samo nie było jeszcze kościoła OO. Franciszkanów, ani Bernardynów. Z większych kościołów była tylko stara Fara św. Marji Magdaleny na nowym rynku, kościół OO. Dominikanów i Katedra, a z tych żaden nie mógł się równać z królewską świątynią Jagiellońską.

W tym czasie też wszystkie wielkie poczynania, czy jednostkowe, czy zbiorowe, wszczynano modlitwą w kościele Bożego Ciała. Tu każdy biskup poznański przy objęciu stolicy biskupiej składał Bogu dzięki

i upraszał sobie błogosławieństwo Boże. Tu magistrat przychodził na wstępne nabożeństwo. Tu obie kapituły poznańskie, katedralna i farna, przychodziły co rok w procesjach do bazyliki Bożego Ciała.

O pierwotnej okazałości jej świadczą po dzień dzisiejszy wnęki olbrzymich niegdyś okien czyli witraży. U szczytu kilku okien zachowały się ciosane z piaskowca różyce, przepiękne a odrębne w rysunku swoim.

W dwóch zamurowanych oknach od strony wschodniej zachowały się także kawały laskowań czyli słupy witrażowe, tak samo rzeźbione z piaskowca. Pomyśleć, że te olbrzymie masy i bryły piaskowca trzeba było wówczas, w wieku piętnastym, sprowadzać własnym zaprzęgiem i własnymi wozami z kamieniołomów śląskich, saskich czy małopolskich, ażeby je potem w Poznaniu, na miejscu budującego się kościoła ciosać i rzeźbić! Ileż na to potrzeba było pieniędzy, ileż siły pociągowej, ile siły ludzkiej, a przytem ile zapału religijnego!

O losach kościoła Bożego Ciała w wieku szesnastym nie mamy żadnych świadectw. Powódzie i wylewy Warty niszczyły z pewnością i wówczas mury kościoła. Za to wiek siedemnasty i osiemnasty zapisał się w dziejach jego smutnymi wspomnieniami. Położony na skraju grodu Przemysława, ucierpiał wiele przy oblężeniu wojska szwedzko-brandenburskiego za króla Jana Kazimierza.

Wtedy to kościół przez odchodzące wojska ostrześliwany, uległ pożarowi wraz z najpiękniejszymi zabawkami z czasów gotyckich. Po trzech latach ko-

ściół był odnowiony, ale już nie w poprzedniej świetności. O spaleniu i odbudowie kościoła świadczy napis na ścianach jego następującej treści: „Inimicus homo combussit a. D. 1654. Amicus homo restauravit a. D. 1657.“ czyli: Nieprzyjazny człowiek spalił w 1654, przyjaciel odnowił w 1657 r.

W tym samym wieku 17-tym a mianowicie w 1698 r. straszna powódź nawiedziła kościół i wzniosła się — jak świadczy tablica — do czterech łokci ponad posadzkę. W następnym wieku jeszcze gorsza powódź zniszczyła kościół. Opis powodzi wyrzyto na marmurowej płycie, który tak brzmi w tłumaczeniu: „Roku Pańskiego 1736, dnia 8 lipca, niespodziewana powódź doszła do tej naszej bazyliki i zniszczyła bardzo jej ołtarze. Którą to bazylikę do pierwotnej okazałości i całości w następnym roku przywrócił hojną szczodrobliwością swoją, znany z gorliwości i pobożności J. W. Pan Karol na Opalenicy Opaleński, hrabia na Bninie, starosta Sremski itd. Módlcie się za niego.“

Pod koniec 18 wieku znowu groźny pożar spustoszył kościół i klasztor. Ocalono wtedy tylko najcenniejsze sprzęty i szaty kościelne. Ofiarą ognia padły niestety księgi wspaniałej biblioteki klasztornej oraz dokumenty z wyjątkiem aktu fundacyjnego króla Władysława Jagiełły z 1406 r. Dokument ten później regencja pruska odebrała OO. Karmelitom przez radcę regencyjnego Sobańskiego i księdza kanonika Leona Przyłuskiego i umieściła go w archiwum poznańskim, gdzie jeszcze obecnie się znajduje.

Oto krótki zarys dziejów kościoła Bożego Ciała od jego powstania aż do ostatniego rozbioru Polski. Razem z upadkiem Ojczyzny podupadł i królewski kościół Jagielloński, bo pożar go zniszczył a zaborca zabral jego mienie i rozpędził jego stróżów i opiekunów, — OO. Karmelitów.

Losy klasztorów polskich, które wskutek trzeciego rozbioru Polski dostały się pod panowanie pruskie, w bardzo krótkim czasie przez zaborców były rozstrzygnięte: zniesiono zakony żeńskie i męskie oraz sekularyzowano, to jest ześwieczczono majątki klasztorne, czyli przekazano je z rąk duchownych w ręce świeckie, w tym wypadku na własność państwa pruskiego.

Zaborca pruski nietylko łasczył się na budynki klasztorne i na łączące się zwykle z nimi kościoły zakonne, jak raczej na ziemie i kapitały klasztorne.

Kościółów nie zabierał, bo ich nie potrzebował, pozwolił im istnieć. Protestantów bowiem wówczas w Poznaniu i w Wielkopolsce było bardzo mało. Ale skoro zachodziła potrzeba, zabierał je bez ogródki i zamieniał na zbory protestanckie, jak to się stało z kościołem św. Józefa, dzisiajszym kościołem wojskowym w Poznaniu.

Zazwyczaj przy kościołach zniesionych zakonów męskich zostawiano kilku zakonników aż do ich wymarcia, nie troszcząc się bynajmniej o to, z czego będą po utracie mienia klasztornego — siebie i budynki utrzymywali. Karmelici Trzewickowi przy kościele Bożego Ciała w Poznaniu od 1829 r. także już byli na wymarcu, ostatni z nich dożył do 1837 r.



Kiedy w 1825 r. kościół ich podniszczony domagał się naprawy a środków pieniężnych na odbudowę nie mieli, wnieśli oni do pruskiego ministra spraw duchownych podanie o zapomogę na reparację kościoła i na własne utrzymanie z zabranych funduszków klasztornych.

Odpowiedź ministra przesłana naczelnemu prezesowi a przez tegoż ks. arcybiskupowi Gorzeńskiemu jest niesłychana w swej bezwzględności i brzmiała: „Skoro nie ma dostatecznych środków na odnowienie kościoła Bożego Ciała i na podtrzymanie w nim nabożeństw, należy kościół zamknąć i zburzyć.“

Usilnym zabiegom i staraniom ks. arcybiskupa Gorzeńskiego udało się wykonanie tego dekretu uchylić. W liście swym z dnia 8 sierpnia 1825 tak pisze do naczelnego prezesa: „Uważając zaś szczególne przywiązanie, jakie tutejsza katolicka publiczność ma do kościoła Bożego Ciała, do którego jak wiadomo, schodzi się prawie zawsze bardzo wiele ludzi na uroczyste nabożeństwa, tak tu z miasta jako też z odległych nawet okolic, nie mogę jak tylko najusilniej upraszać JW-go Prezesa Naczelnego Wielkiego Księstwa Poznańskiego, żeby za dalszem utrzymaniem tego kościoła do Wysokiego Ministerjum Spraw Duchownych wstawienia swego nie odmówił.“

Jeszcze raz groziła zagłada kościołowi Bożego Ciała ze strony rządu pruskiego za czasów naczelnego prezesa Flottwella, oślawionego wroga polskości i katolicyzmu. W obronie jego wystąpił wówczas bardzo stanowczo ks. arcybiskup Marcin Dunin.

Na pismo Flottwella z dnia 27 maja 1837 odpowiada arcybiskup dnia 3 czerwca tegoż roku, że nie zgadza się na zamknięcie kościoła pokarmelickiego. „Katolicy bowiem Poznania i całej prowincji tak są do niego przywiązani, że tysiącami go odwiedzają, szczególnie w uroczyste święta. Wykazała to ostatnia uroczystość Bożego Ciała. Zniesienie tych nabożeństw wywołałoby powszechne niezadowolenie w kraju, czego ani władza kościelna ani władza państwowa chyba sobie życzyć nie może.“

Ponieważ Flottwell niecny swój zamiar uzasadniał zbyt niskim rzekomo etatem dochodów kościoła Bożego Ciała, twierdząc, że za 371 talarów, 9 srebrników i 10 fenygów, jakie wpływały do kasy kościoła, nie podobna przy nim utrzymać dwóch kapłanów i pokryć wydatków olbrzymiej świątyni, arcybiskup Dunin przejął na siebie koszty i ciężary utrzymania kościoła, zrezygnował z zapomogi państwowej, nawet z funduszu sekularyzacyjnego i — uratował tym sposobem historyczny, zabytkowy kościół Bożego Ciała! Na rezygnację tę później pruskie czynniki rządowe wskazywać będą, ilekroć przedstawiciele kościoła od rządu pruskiego, jako od zaborcy i właściciela zagrabionego majątku klasztoru i kościoła, domagać się będą środków pieniężnych na jego utrzymanie.

W 1837 wymarli ostatni OO. Karmelici, którzy z „laski“ rządu pruskiego, po zniesieniu zakonu, jako rezydenci przy kościele Bożego Ciała byli pozostali.

Przez 400 przeszło lat OO. Karmelici spełniali i ziszczali wiernie i gorliwie śluby królewskich fundatorów Jadwigi i Jagielly. W myśl tych ślubów zbudowali oni na miejscu znalezienia trzech Hostyj Najśw. wspaniałą świątynię, zdobili i upiększali ją przez lat dziesiątki, strzegli jej w dobrych i złych czasach, dźwigali ją z gruzów po wojnach szwedzkich, po pożarach i powodziach, słowem: byli jej stróżami i opiekunami i jako tacy przekazywali ją ze czcią należną przez pięć nieomal wieków coraz dalszym pokoleniom Bożej społeczności zakonnej Karmelitów i coraz dalszym pokoleniom społeczeństwa miasta Poznania i ziemi wielkopolskiej — aż wreszcie ulegając obcej, wrażej przemocy odeszli i pozostawili kościół w sieroctwie. I teraz zaczyna się najsmutniejszy okres w istnieniu i w dziejach kościoła Bożego Ciała.

Po odejściu OO. Karmelitów, przez jakie 20 lat tylko przychodni i przygodni księża spełniali w nim służbę Bożą, mieszkając przy nim jako emeryci, bądź też dochodząc z innych kościołów. Bywało nawet, że tylko raz w roku, w oktawę uroczystości Bożego Ciała, kiedy przychodziła wielka procesja z Fary, odprawiano nabożeństwo w kościele Bożego Ciała.

Dzielnym i troskliwym stróżem tej zabytkowej świątyni w owych czasach był ks. Jan Kanty Kowalski, były przeor i proboszcz kościoła Filipinów w Poznaniu, autor książki „O kościele Bożego Ciała w Poznaniu jako odpowiedź na rzecz tyczącą się tego

kościola w dziele: Obraz miasta Poznania Łukasze-
wicza

Niestrudzonym zabiegom jego, popartym przez arcybiskupa Leona Przyłuskiego, udało się uzyskać od władzy państwowej pozwolenie na zbieranie składek w całym WKsięstwie Poznańskim na odnowienie dachu kościelnego.

Grób zasłużonego kapłana znajduje się na dziedzińcu kościoła Bożego Ciała a portret jego o mądrych, polskich rysach zachował się w zakrystji.

Po nim rezydował przy kościele emerytowany dyrektor gimnazjum św. Marji Magdaleny ks. Prąbucki, a w 1856 roku udało się arcybiskupowi Przyłuskiemu osadzić przy nim zgromadzenie zakonu OO. Reformatów. Były to czasy „wolności“ konstytucyjnej w Pruszech, więc i niektórym zakonom wolno było wrócić do Wielkopolski. Niestety, nie na długo, bo „walka kulturalna“ już je znowu usunęła. OO. Reformaci przy kościele Bożego Ciała mieszkali niepełna 20 lat. W 1861 roku odnowili kościół na zewnątrz i na wewnątrz, ale tylko z „grubszego“, nie uwzględniając przytem wcale prawideł konserwowania zabytków.

OO. Reformaci, wypędzeni przez władze pruskie, zostawili przy kościele jako rezydenta O. Gwardjana Leona Przybylskiego, późniejszego kanonika kolegiaty farnej w Poznaniu. Za jego 25-letnich rządów otrzymał kościół trzy kolorowe okna nad wielkim ołtarzem, przedstawiające św. Wojciecha, św. Stanisława i chwilę znalezienia Hostyj Przenajświętszych na łąkach przy Warcie, jako namiastek wspa-

niałych ongi witraży, po których pozostały jedynie rzeźbione w piaskowcu „różyce“ od strony południowej.

Kiedy pod koniec minionego wieku liczba ludności katolickiej miasta i przedmieść Poznania zaczęła olbrzymio wzrastać, powstała potrzeba utworzenia nowych parafij. Wtedy to ks. arcybiskup Stablewski przeznaczył poklasztorny kościół Bożego Ciała na parafjalny kościół dla dzielnicy Rybaków i dla przedmieścia Wildy. Zarządcą nowo powstającej parafji został śp. ks. Andrzej Kostencki, który następnie do 1911 roku był pierwszym jej proboszczem.

WYGLĄD ZEWNĘTRZNY.

Kościół Bożego Ciała zalicza się do najstarszych świątyń miasta Poznania a zarazem do najwspanialszych zabytków dawnego budownictwa polskiego. (ryc. 1)

Wzniesiony ślubami królowej Jadwigi i małżonka jej Władysława Jagielly w 1399 r., zbudowany został przez OO. Karmelitów w stylu gotyckim nadwiślańskim.

Kościół Bożego Ciała jest wielką, okazałą, prawdziwie dostojną świątynią. Długość jej od głównej bramy aż do wielkiego ołtarza oblicza się na 54 metry, szerokość w przekroju głównej nawy na 23 metry a w presbiterjum na 10 metrów. Wysokość od

posadzki aż do stropu ostrołukowego wynosi 23 metry a do szczytu dachu kościelnego 33 metry.

Pierwotny kościół gotycki podzielony był na trzy nawy: na główną wyższą i na dwie boczne nawy, krótsze i niższe. (ryc. 3)

W ciągu wieków powstawały przy kościele rozmaite przybudowania i tak od strony północnej przybudowano dzwonnice i wielką kaplicę Matki Boskiej a od strony południowej zakrystję i małą kapliczkę św. Stanisława Kostki. Przybudówki wyróżniają się od właściwego kościoła tem, że są obrzucone tynkiem, którego na ścianach najstarszej, gotyckiej części oczywiście nie ma.

W tej części gotyckiej były ongi trzy bramy: jedna od południa, druga od północy a trzecia główna od zachodu. Południowa brama od dawiem dawna jest zamurowana, widać przy niej tylko boczne profile z starodawnej szklonej cegły wykonane. Dwie drugie bramy mają również po bokach profilowane ściany z barwnej cegły szklonej.

Na obszernym dziedzińcu kościelnym, otoczonym parkanem murowanym i starymi drzewami, znajduje się od strony północnej tuż przy kościele mały cmentarzyk. Są tam mogiły z nagrobkami czterech kapłanów a w ścianach kościoła zapuszczone są płyty starożytne, rzeźbione z piaskowca z herbami, ale bez napisów. W stronę północną, ku ulicy Strzeleckiej dziedziniec kościelny, na którym ponadto stoi wielki barokowy posąg proroka Eljasza z mieczem ognistym w ręku, wydłuża się w aleję lipową, na której wycie znajdują się również dwa piękne barokowe po-

sagi na pylonach. Posągi przedstawiają św. Piotra z kogulem (jeszcze bez kluczy) i św. Marję Magdalenę z naczyniem alabastrowem i trupią czaszką — jako pokutników. Aleja od dziedzińca oddzielona jest wspaniałą bramą barokową, na łuku jej umieszczony jest posąg piaskowcowy Chrystusa - Króla w siedzącej postawie z berłem w rękę i koroną na głowie. Zowie się ona „Bramą Niebieską.“ (ryc. 4)

Warto jeszcze na dziedzińcu zwrócić uwagę na kamienne krzesła, usadowione wzdłuż cokołu od strony północnej, z których w upalne dni wierni chętnie korzystają.

WNĘTRZE.

Wchodząc do kościoła Bożego Ciała przez główną bramę odnosi się wrażenie, że się przestąpiło progi wspaniałej katedry a oko od razu spoczywa na wielkim ołtarzu. (ryc. 5)

Pochodzi on z drugiej połowy 17-go stulecia, zbudowany w szlachetnym stylu barokowym, składa się z kilku kondygnacji czyli piątr, ozdobionych połącznemi gzymsami i kolumnami, a wykonany jest przez włoskich artystów z różnobarwnego sztucznego marmuru.

Na pierwszej kondygnacji widzimy cztery białe posągi przedstawiające Mojżesza i Aarona oraz papieża Damazego i Grzegorza I. Na wyższych piętrach umieszczone są także posągi aniołów i aniołków.

W samym środku wielkiego ołtarza znajduje się na ścianie obraz olejny na płótnie malowany. przedstawiający wieczerzę Pańską czyli ustanowienie Najśw. Sakramentu.

W nadbudówce nad mensą ołtarzową jest tabernakulum oraz tron do wystawienia Najśw. Sakramentu, wyłożony srebrnymi ozdobami a po obu stronach widzimy lekkie drewniane kolumny, wystrojone rzeźbami złożonemi i aniołkami.

PRESBITERJUM.

W presbiterjum zwracają uwagę odrzwia (ryc. 6) zakrystji i kaplicy Matki Boskiej swemi pięknymi okuciami i ozdobami a także stalle czyli ławy wywyższone, które we wnękach ścian zewnętrznych ozdobione są starami obrazami, malowanemi na drzewie w żółtej i brązowej barwie.

Tu także, w presbiterjum zawieszono są olbrzymie portrety króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi, pochodzące z 1665 roku. Na obrazie króla jest pod herbem Karmelitów następujący napis łaciński: Vladislaus Jagello, rex Poloniae invictissimus, fundator Carmelitarum ad Corpus Christi, cui dicti patres tamquam benefactori suo munificentissimo hanc effigiem gratitudinis ergo posuerunt anno Dni 1665. Znaczy to po polsku: Władysław Jagiełło, król Polski niezwyciężony, założyciel Karmelu przy Bożem Ciele, któremu Ojcowie Karmelici jako swemu

najszczodroblivszemu dobrodziejowi ten obraz na dowód wdzięczności sprawili. (ryc. 7)

Na portrecie królowej Jadwigi czytamy słowa: Hedvigis regina Poloniae, Jagellonis uxor, fundatrix, czyli: Jadwiga, królowa Polski, Jagiełły małżonka, fundatorka. (ryc. 8)

Są jeszcze w presbiterjum inne portrety dobrodziejów kościoła, wśród nich wyróżnia się wartością artystyczną obraz magnatki wielkopolskiej, Katarzyny z Leszczyńskich Czarnkowskiej, córki Jana III Leszczyńskiego i Zofji z Bnina Opaleńskiej a żony Adama Sędziwoja hrabiego na Czarnkowie Czarnkowskiego, księcia na Człopie, wojewody łęczyckiego i generalnego starosty wielkopolskiego. (ryc. 9)

Ona to uczyniła na rzecz kościoła Bożego Ciała darowizną z dnia 7 grudnia 1628 roku, mocą której ofiarowała na monstrancję tyle srebra, ile jej 10-letni syn ważył. Na stopie monstrancji miał być następujący napis wyryty: „Katarzyna z Leszna Czarnkowska, wojewodzina łęczycka za cudowne syna swego Franciszka Kazimierza, starosty Międzyrzeckiego z rodney choroby powstanie osobę jego w lat dziesięci odważoną na przybytek chwały Boga Jedynego i cudy tu wslawionemu Ciału pokornie oddaje.“ Akt darowizny, szeroko opisany znajduje się w Księdze Aktów Konsystorskich, z 1628 r. na str. 174, 175 i 176.

Po monstrancji śladu nie ma.

W presbiterjum zachowało się pierwotne sklepienie gotyckie, na niem widzimy tak zwane żebra czyli łuki zrobione z czerwonej cegły, osobno na ten cel uformowanej i upalanej. Okna niegdyś niewątpliwie

kolorowe, od strony północnej są zamurowane z powodu przybudowania kaplicy Matki Boskiej, od strony południowej zachowały się górne zakończenia okien czyli rózycy, wyciosane z piaskowca według rozmaitych wzorów. Są to zabytki budowlane z 15 stulecia, które stanowią według zdania znawców największy skarb naszej świątyni. Z tego samego czasu jest też obraz olejny, wiszący nad wejściem do zakrystji a przedstawiający Pana „Jezusa Frasobliwego.“

W środku głównej nawy jest

OLTARZYK ŚW. ONUFREGO, pustelnika.

Ołtarz ten stoi na miejscu, w którym w 1399 r. hostje św. znaleziono. Ujrzał je wtedy pierwszy pastuszek, pasący bydło na łące. Chwila ta jest w ołtarzu uwidoczniiona w rzeźbie pasterza klęczącego i adorującego unoszące się w górze trzy promieniste hostje. (ryc. 10)

Prócz tego widzimy na ołtarzu postać św. Onufrego, któremu w ostatnich chwilach jego życia Anioł na obłokach przynosi komunię św.

Na ołtarzu jest pięknie rzeźbiona skrzynia czyli predela, ściany jej wyłożone są spiżowymi płytami, przedstawiającymi sceny z dziejów powstania kościoła.

Jest więc kradzież hostyj przez niecną przekupioną niewiastę; na drugiej płycie widzimy żydów kłujących hostje, na trzeciej biskup z duchowieństwem i wiernymi odnoszą znalezione hostje do kościoła

św. Marji Magdaleny, na czwartej Jagiełło i Jadwiga kładą kamień węgielny pod kościół Bożego Ciała. Spód ołtarza jest otwarty, jest tam okolenie studni a przy niej w koło widzimy pochylone trzy figury z dębowego drzewa, przedstawiające trzech żydów w chwili, kiedy hostje św. do wody wrzucają. (ryc. 11)

Ołtarzyk ten, zwany zwykle konfesją, jedyny w Poznaniu, podaje powody zaistnienia kościoła, jest niejako jego legitymacją.

Podobne konfesje znajdujemy w wielu katedrach n. p. w Gnieźnie i w Krakowie a w nich umieszczone są zwykle relikwie patrona świątyni.

Jeżeli zwrócimy uwagę na strop w tej części głównej nawy, zauważymy, że w budowie swej różni się od stropu w presbiterjum, który jest ostrolukowy, podczas kiedy ten drugi jest okrągły jak beczka, złąd też nazywa się beczkowaty. Pochodzi on z czasów po wojnach szwedzkich, kiedy pierwotny kościół przez wrogów mocno został uszkodzony a przy odnawianiu wykonano go w przyjętym wówczas, zdobnym stylu barokowym.

Na stropie widzimy 5 wielkich barwnych obrazów a każdy ujęty jest w ramę z pięknego białego stłjuku. Obramowanie przy każdym obrazie jest odmienne, nie ma dwóch równych. Stąd dowód, że wykonał je z wolnej ręki, bez szablonu, sztukator-artysta.

Obrazy przedstawiają następujące sceny w kolei od ołtarza do chóru. Na pierwszym obrazie jest Matka Boska jako „Można Pani,“ w postaci nadludz-

kiej, a pod Jej płaszcz opiekuńczy chronią się ludzie — od papieży i królów począwszy aż do prostaczków.

Na drugim obrazie jest św. Józef i prorok Eljasz, z mieczem ognistym, św. Józef trzyma za rączkę małego Pana Jezusa. (ryc. 12)

W samym środku, bezpośrednio ponad studzienką czyli ołtarzem św. Onufrego jest obraz przedstawiający dwie sceny, pierwsza to znalezienie hostyj przez pasterza a druga to podjęcie ich przez duchowieństwo. (ryc. 13)

Na czwartym obrazie jest scena historyczna, mianowicie składanie przysięgi królowi Janowi Kazimierzowi przez burmistrza miasta Poznania wobec biskupa Poznańskiego. Burmistrz ówczesny ubrany w delję sobolową oddaje królowi w gronostajach z powrotem klucze miasta Poznania w obecności biskupa w szkaplerzu karmelickim; tym sposobem miasto Poznań uznało go po wojnie szwedzkiej znowu panem i królem swoim. Prawdopodobnie odbyła się ta przysięga w kościele Bożego Ciała, bo inaczej obraz na suficie nie miałby uzasadnienia.

Ostatni obraz przedstawia męczeństwo braciszka karmelickiego, bł. Anioła (Angelus) przy nim jest papież Damazy. Jest jeszcze w kościele naszym drugi obraz, zawieszony w pobliżu wielkiego ołtarza, malowany na płótnie — który tę samą scenę przedstawia.

CHÓR.

Główna nawa kończy się chórem zbudowanym w kształcie silnego łuku. Organy o 30 głosach,

w roku 1929 odnowione i powiększone, obudowane są bogato rzeźbioną i złoconą starożytną szafą w stylu barokowym. Tak samo balustrada chóru ozdobiona jest pięknymi rzeźbami a we wnękach jej jest 9 obrazów olejnych, przedstawiających Matkę Boską Karmelicką oraz 8 świętych Karmelitanek. Obrazy te malował około 1690 r. pewien zakonnik — jak wynika z napisu na odwrotnej stronie jednego z tych obrazów. (ryc. 14)

Na podłuczcu chóru jest również starożytne malowidło freskowe, przedstawiające adorację Najśw. Sakramentu przez aniołów.

BOCZNE NAWY.

Jeżeli teraz przejdziemy do jednej albo drugiej bocznej nawy i spojrzymy w górę, zobaczymy, że sklepienia ozdobione są ciekawem żebrowaniem gotyckim. Żebra te pokryte są warstwą tynku, pierwotnie były wykonane z surowej, czerwonej cegły, nie-tynkowanej. (ryc. 15)

W bocznych nawach zwracają również uwagę naszą rzadko pięknie rzeźbione konfesjonały, wystrojone obrazami olejnymi, malowanymi na drzewie. Obrazy te pobudzić mają wiernych do pokuty, przedstawiają bowiem różne chwile z życia pokutników i pokutnic.

Na jednym konfesjonale w prawej nawie jest ponadto korona królewska wyrzeźbiona z drzewa. Istnieje bowiem podanie, że w tem miejscu spowiadać

się miał król Władysław Jagiello, fundator kościoła.
(ryc. 16)

W tej samej nawie, w ołtarzu jest obraz Matki Boskiej Częstochowskiej suto obwieszony wotami i różnymi pamiątkami na dowód, że tu ludzie wypraszali i wypraszają sobie rozmaite łaski.

W przeciwległej nawie, od strony północnej jest w ołtarzu obraz św. Józefa, wierna kopja cudownego obrazu św. Józefa w Kaliszu.

Jeden i drugi obraz zakryty jest zasłoną płócienną a na tych zasłonach są postacie św. Franciszka z Asyżu i św. Antoniego z Padwy olejnie malowane.

Przy dwóch filarach głównej nawy są również ołtarze, po prawej stronie ołtarz Najśw. Serca Pana Jezusowego a po lewej stronie ołtarz Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.

KAPLICE.

Kościół Bożego Ciała posiada trzy kaplice. Najpiękniejszą i najwspanialszą z nich jest kaplica Matki Boskiej Szkaplerznej. Do tej kaplicy wchodzi się po wysokich schodach od lewej strony wielkiego ołtarza.

Kaplica ta powstała o trzysta lat później od kościoła (1713 r.) a powstała niejako z konieczności, na wypadek powodzi. Kościół bywał nieraz przez powódzie zalany, do kaplicy zaś wysoko położonej

woda nie dochodziła — więc można było łodzią albo pomostem do niej się dostać.

Za dawnych czasów, póki przy kościele byli OO. Karmelici Trzewiczkowi, kaplica była niejako ich „Karmeleni“. Świadczy o tem tablica z blachy złoczonej, umieszczona nad wejściem do niej następującej treści: *Introibo in altitudinem Carmeli ejus*, co znaczy po polsku: Wstąpię na wyżynę Jej Karmelu.

Kaplica Matki Boskiej Szkaplerznej w kościele Bożego Ciała zalicza się do najpiękniejszych wewnątrz kościelnych zachodniej Polski a może i całej Polski. Zarówno w budowli samej, jak i w wystroju podziwiać trzeba nadzwyczajny zmysł piękna jej twórców. (ryc. 17)

W kaplicy znajdują się trzy ołtarze, główny i dwa boczne, jest także i chór z organami, tak że całość robi wrażenie odrębnego kościółka.

W głównym ołtarzu jest obraz Matki Boskiej Szkaplerznej, pokryty srebrną blachą czyli sukienką. Patrząc na obraz zdaje się, jakoby oblicze Matki Boskiej było żywe i jakgdyby usta miały przemówić. Obraz otoczony jest, poza zwykłą pozłacaną ramą, wielkim rzeźbionym płaszczem drewnianym, podtrzymywanym przez postacie dwóch aniołków. Aniołki te rzeźbione są z drzewa różanego. Na ołtarzu są ponadto we wnękach bocznych dwie starożytne figury alabastrowe na wyższym piętrze oraz dwie figury piaskowcowe na dolnem piętrze.

W bocznym ołtarzu z prawej strony jest wielki obraz św. Andrzeja Korsyna biskupa, a z lewej

strony przepiękny obraz, najpiękniejszy w Polsce obraz św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Karmelitanki z Lisieux. (ryc. 18)

Obraz ten malowany został w Rzymie przez prof. Hektora Balleriniego w 1926 r. Jest to ten sam malarz, który wykonał w 1925 r. portret św. Tereski, potrzebny do jej kanonizacji. Ramy obrazu są z modrzewia i ważą przeszło 2 centnary.

Na suficie kaplicy znajduje się kolorowy obraz freskowy, przedstawiający scenę podniesienia i odniesienia znalezionych hostyj. Na około tego fresku są obrazy w barwach szarych malowane, a przedstawiające pięć tajemnic różańca św. (ryc. 19)

Po bokach wszystkich trzech ołtarzy widać również malowidła, bardzo ciekawe, bo mają wygląd rozwieszonych dywanów gobelinowych. Największy taki obraz, dla oka mało widoczny, jest na chórze za organami. Wszystkie one przedstawiają chwile z życia proroka Eljasza, patrona Zakonu Karmelitów. Na szczególniejszą uwagę zasługuje jeszcze architektura chóru, ozdobionego bogatą sztukaterją oraz ślicznie rzeźbiona szafa organowa. (ryc. 20)

Kaplica Matki Boskiej Szkaplerznej doznała szczegółowego odnowienia w latach 1925 i 1926. Wtenczas odkryto i odczyszczono malowidła gobelinowe na ścianach, które były pokryte tynkiem. Równocześnie dano pod chórem wzdłuż ścian mocne dębowe ławy a usunięto szpetne ławki rozstawione po kaplicy, wreszcie przywrócono przy bocznych ołtarzach mensy — tak, że znowu można przy nich msze św. odprawiać.

KAPLICA MĘKI PAŃSKIEJ.

Drugą kaplicą, godną widzenia w kościele Bożego Ciała, jest kapliczka Męki Pańskiej, znajdująca się w przedłużeniu bocznej nawy północnej.

W ołtarzu kapliczki przedstawiona jest w rzeźbionych z drzewa postaciach tak zwana „Kalwarja“, czyli ostatnie chwile Pana Jezusa, gdzie już pod krzyżem pozostała tylko Matka Boska Bolesna, św. Jan i Marja Magdalena. (ryc. 21)

Szczególnie wartościową jest rzeźba postaci ukrzyżowanego Chrystusa, przyczem warto zwrócić uwagę, że trzy palce prawej ręki Pana Jezusa są podniesione a dwa zamknięte. W ten sposób żegnają się katolicy greckiego obrządku.

KAPLICA ŚW. STANISŁAWA KOSTKI

znajduje się w zakończeniu drugiej bocznej nawy od strony południowej. Obraz świętego patrona młodzieży jest doskonałą kopją obrazu, który od dwustu lat przeszło znajduje się w kościele św. Barbary w Krakowie. Obraz ten wprowadził do kościoła naszego O. Stefan Bratkowski T. J. w 1912 r. wśród uroczystego nabożeństwa. Pierwotnie wisiał w kaplicy Matki Boskiej, od kilku lat ma własny ołtarz w kapliczce.

ZAKRYSTJA.

Zakrystja Kościoła Bożego Ciała w Poznaniu, to prawdziwy klejnot sztuki architektonicznej, podob-

nie, jak kaplica Matki Boskiej Karmelickiej. Zakrytyja nasza może się równać z najwspanialszemi salami, jakie się spotyka po starych pałacach pańskich i zamkach królewskich. Drugiej takiej nie ma w Poznaniu, a może w całej Polsce? (ryc. 19)

Wbudowana nadzwyczaj zręcznie pomiędzy trzy szkarpy czyli zewnętrzne podpory pierwotnego kościoła, w początkach ośmnastego stulecia, otrzymała szczególnie piękne ozdoby wewnętrzne. I tak sufit zakrytyja podzielony łukami sklepieniami na trzy równe pola, ozdobiony został wielkimi kolorowemi obrazami. Po bokach każdego z nich znajdują się znowu cztery małe obrazy a wszystkie ujęte są w ramy z bogatej sztukaterji.

Wszystkie te malowidła przedstawiają sceny lub osoby, mające jakiś związek z historją albo z ideą religijną naszej świątyni.

Tak więc pierwszy wielki obraz na suficie od strony wschodniej przedstawia myśl zadosyćczynienia (ekspiacji) za świętokradstwo, dokonane w 1399 r. na skradzionych świętych trzech hostjach. Król Władysław Jagiełło i żona jego królowa Jadwiga przychodzą do nieba, na Dwór Niebieski, wprowadzeni przez dwóch Aniołów, z których jeden niesie tarcz z Białym Orłem.

Po złożeniu berła i korony przepraszają król i królowa Baranka Bożego za zniewagę, popełnioną przez żydów, którzy hostje św. na łące podmiejskiej porzucili. Królowa Jadwiga w postawie stojącej, ociera łzy z oczu, a król Władysław klęczy obok niej. W rogach obrazu znajdują się wizerunki czte-

rech ewangelistów: św. Mateusza, Marka, Łukasza i Jana, każdy z nich legitymuje się swoim symbolem.

Drugi obraz wielkich rozmiarów na sklepionym suficie zakrystji przedstawia chwilę, kiedy biskup Wojciech Jastrzębiec i duchowieństwo poznańskie w 1399 r. zbiera hostje św. na łące w pobliżu rzeki Warty, ażeby je następnie odnieść w procesji do ówczesnej Fary.

W czterech narożnych polach widać znowu cztery mniejsze obrazy z postaciami Ojców i Doktorów Kościoła: św. Augustyna, św. Hieronima, św. Leona I i św. Tomasza z Akwinu.

Ponadto są jeszcze dwa małe pola, z których na jednym jest portret obecnego papieża Piusa XI z napisem „Pierwszy nuncjusz w Odrodzonej Polsce“, na drugim zaś portret śp. ks. arcybiskupa i kardynała Dalbora z napisem „Pierwszy Prymas Odrodzonej Polski.“ Wszystkie te obrazy ujęte są w oryginalne sztukowe ramy. (ryc. 23)

Tak samo na trzeciej płaszczyźnie okolone są znajdujące się tam obrazy piękną sztukaterją. Na wielkiem polu jest prorok Eljasz wstępujący na wozie ognistym do nieba, po bokach są obrazy czterech polskich Patronów: św. Wojciecha, św. Stanisława, biskupa, św. Kazimierza i św. Stanisława Kostki. (ryc. 24)

Na ścianie zachodniej naszej zakrystji widać wielką i piękną grupę, wykonaną również z gipsu i otoczoną wieńcem gipsowym. Pod krzyżem wielkich rozmiarów klęczy zakonnik Karmelita, błogosławiony Frank. Zarówno postać Chrystusa na

krzyżu, jak i postać zakonnika wykonane są ręką mistrzowską. Błogosławiony Frank żył w 12 stuleciu i wiódł życie bardzo umartwione, o czym świadczą ciężki łańcuch na jego szyji i żelazna opaska na czole, a przytem był niewidomym. Trzeba podziwiać, z jaką dokładnością twórca tej postaci umiał w rysach jego twarzy oddać i wyrazić kalectwo i ślepotę a zarazem pobożne poddanie się pod wyroki Pańskie.

Wielką wartość mają w naszej zakrystji również starodawne dębowe sprzęty, mianowicie dwie wielkie barokowe szafy i dwie półszafy czyli komody oraz dwa kłęczniki i stół dębowy a wkońcu ogromna szafa z drzewa sosnowego z pięknie malowanemi drzwiami, na których jest wypisany rok 1748.

DZWONY.

Pierwotne dzwony kościoła Bożego Ciała zostały w czasie najazdu Szwedów za króla Jana Kazimierza zabrane przez wroga. Dopiero w kilka lat po wyparciu Szwedów z kraju i po nastaniu pokoju, zabrano się do sprawienia nowych dzwonów. Jest ich obecnie trzy. Największy i najstarszy ulany został przez belgijskiego mistrza Franciszka Gofeina i nosi na swym płaszczu zewnętrznym datę 20 lipca 1684 r. Ze względu na swój poważny wiek i na swą piękną budowę i ozdobę ostał się on w czasie wielkiej wojny przed zaborczością pruską, która wszystkie nowsze

dzwony, nie mające wartości zabytkowej, brała na cele wojenne. (ryc. 25)

Na płaszczu tego dzwonu znajdują się dwie doskonale wykonane rzeźby. Jedna przedstawia Pana Jezusa na krzyżu a druga Matkę Boską z Dzieciątkiem, stojącą na półksiężycu, z którego rogów owoce się wylaniają. Naokoło szyji jego biegnie następujący napis łaciński: *Purissimae Deiparae Magnoque D. O. M. honor, jubilus D. Eliae decus et gloria Carmelitarum parenti* — to znaczy po polsku: Najczystszej Bogarodzicy i Bogu Panu najlepszemu i największemu cześć i chwała rozgłośna, Eljaszowi ojcu Karmelitów chluba i ozdoba.

Jest jeszcze drugi napis na krawędzi dzwonu, ujęty w obwódkę kwadratową a słowa jego są: *Conventus Posnaniensis ss. Corporis Christi fieri curavit anno salutis 1684 die 20 Julji*, to znaczy w języku polskim: Klasztor Poznański Bożego Ciała kazał mnie zrobić w roku zbawienia 1684 dnia 20 lipca.

Drugi z rzędu dzwon pochodzi również z końca 17-go stulecia i ma w górnym obwodzie swym następujący napis łaciński: *Deo in tribus hostiis miraculoso gloria, Serenissimae Reginae Carmelitarum honor, Prodigioso M. P. N. successori Eliseo decus. Carmelus Posnaniensis ss. Corp. Christi fieri curavit anno 1699. mense Octob.* W polskim tłumaczeniu znaczą te słowa: Bogu w trzech hostjach cudownemu, Najdostojniejszej Królowej Karmelitów cześć. Cudami wstawionemu Elizeuszowi, wielkiego ojca naszego następcy — chluba. Karmel Poznański wykonać kazał w 1699 roku, w miesiącu październiku.

Dzwon ten w 1929 roku z powodu pęknięcia został przelany i odtworzony wiernie podług starego wzoru.

Trzeci dzwon, mniejszy od poprzedniego, ma napis: *Laudo Deum verum, fleo mortem, congreo clerum*, to znaczy: Chwałę Boga prawdziwego, śmierć oplakuję, duchowieństwo zwoluję. Pochodzi z 1795 roku.

Dzwony nasze zawieszono na „żelaznym krześle“, ważą 13 000 kg i nastrojone są na głosy g, c, es.

ORGANY.

W świątyni naszej znajduje się dwoje organ. Większe są w głównym kościele i mają 30 głosów a drugie mniejsze, o 7 głosach, są w kaplicy Matki Boskiej Szkaplerznej. Pierwotnie organy kościelne miały tylko 16 głosów, w ubiegłym roku zostały one powiększone o 14 rejestrów. Również i kapliczne organy otrzymały zupełnie nowe urządzenie wewnętrzne. Organów nasze w kościele i w kaplicy mają zapęd elektryczny.

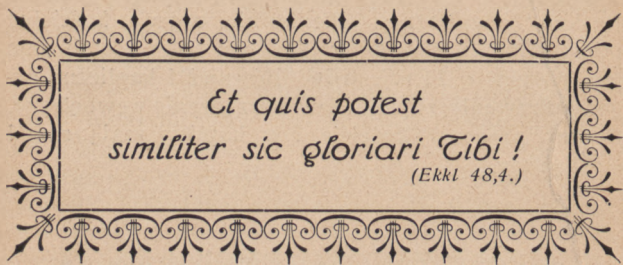
ZAKOŃCZENIE.

Kościół Bożego Ciała, zamieniony przez arcybiskupa Florjana Stablewskiego w 1898 r. na kościół parafjalny i oddany na użytek i na własność nowo-

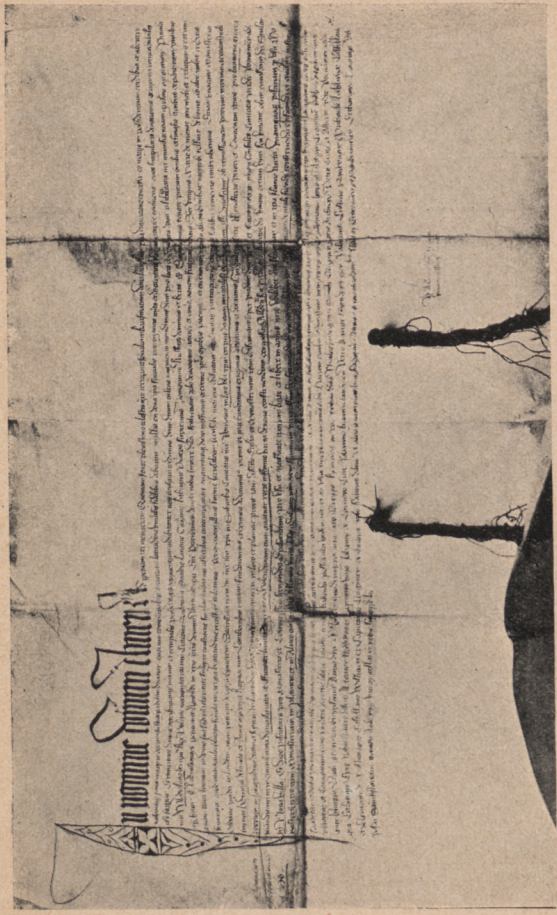
utworzonej przy nim parafji. otrzymał 1910 r. nowe, trwałe i piękne pokrycie dachu z rzymskiej dachówki, w latach zaś 1922 do 1927 całkowicie został odbudowany i odnowiony.

Na zakończenie dzieła odbudowy postawiono z powrotem usunięty w 1898 r. ołtarz św. Onufrego na środku głównej nawy przy studziencie, tudzież przybudowano w kaplicy Matki Boskiej do bocznych ołtarzy nowe stoly ołtarzowe, które także były usunięte.

Poświęcenia tych trzech ołtarzy dokonał krótko po swym ingresie do Poznania Najprzewielebniejszy Ks. Arcybiskup Dr. August Hlond, Prymas Polski, dnia 14 listopada 1926 roku.



Starodawny malowany napis, ujęty w ramy na sklepieniu zakrystji kościoła Bożego Ciała w Poznaniu.



Dokument fundacyjny Władysława Jagiełły z dnia 13 marca 1406.



Widok od strony wschodnio-południowej.



„Brama Niebieska“.



Wielki ołtarz.



Odrzwia zakrystji.



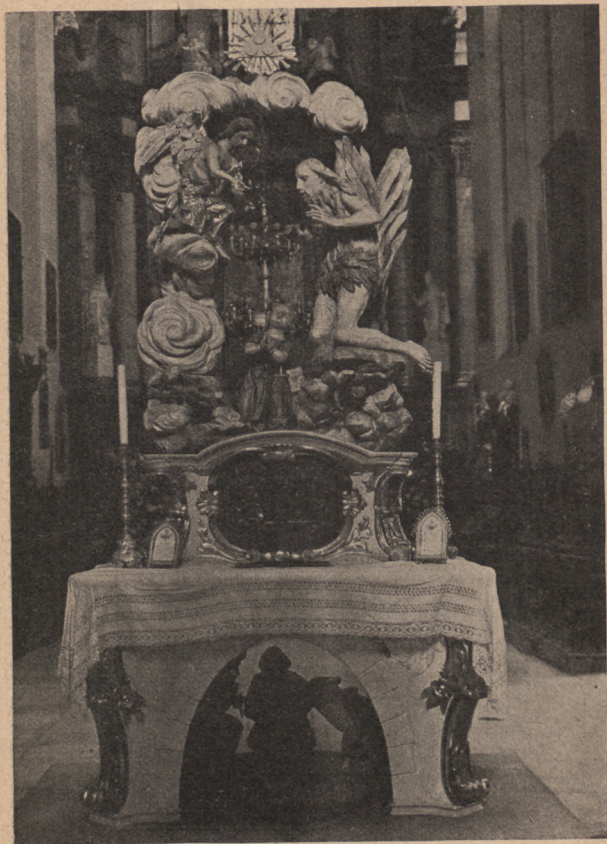
Portret króla Władysława Jagiełły.



Portret królowej Jadwigi.



Portret Katarzyny z Leszczyńskich Czarnkowskiej.



Ółtarzyk-konfesja pod wezwaniem św. Onufrego.



Starożytne dębowe figury przy studziencie.



Obraz na stropie przedstawiający małego Chrystusa
w środku pomiędzy św. Józefem i prorokiem Eljaszem.



Obraz na stropie przedstawiający dwa wydarzenia 1. znalezienie hostyj przez pastuszkę i 2. podjęcie hostyj przez duchowieństwo.



Widok na chór



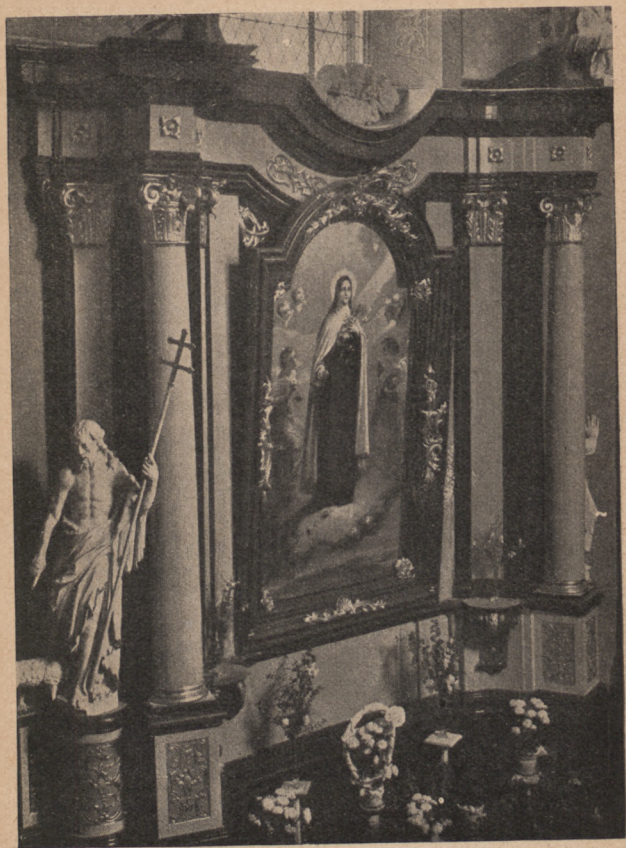
Boczna nawa z ołtarzem Matki Boskiej Częstochowskiej.



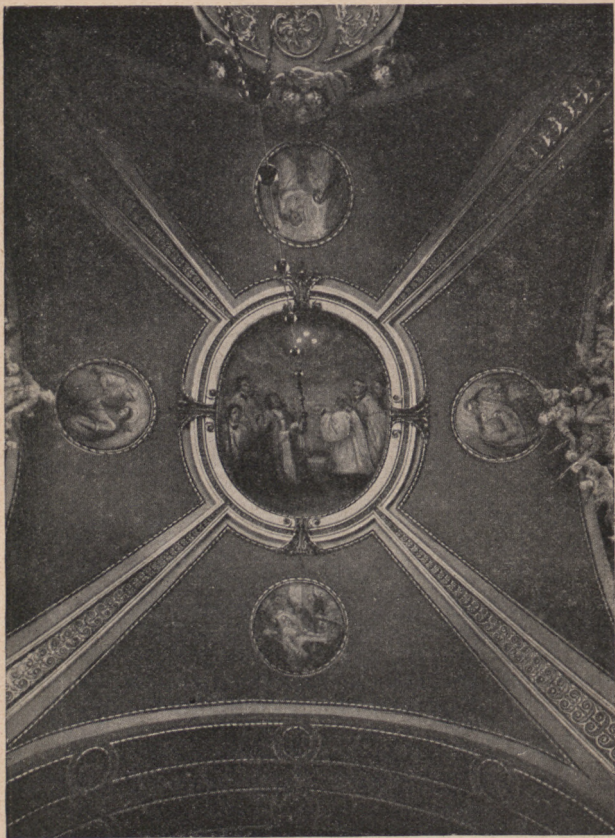
Konfesjonat z koroną.



Wielki ołtarz w kaplicy Matki Boskiej Szkaplerznej.



Ołtarz św. Teresy z Lisieux w kaplicy Matki Boskiej.



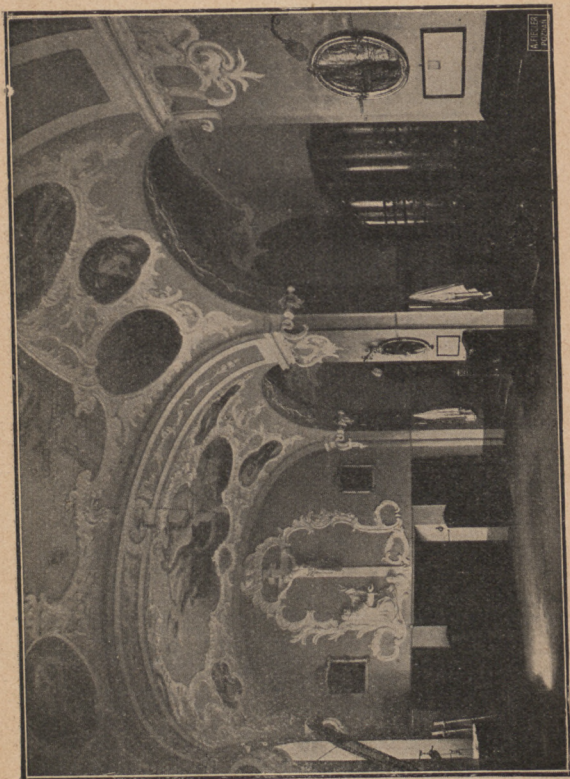
Strop w kaplicy Matki Boskiej.



Kaplica Matki Boskiej, widok na chór.



Kaplica Męki Pańskiej.



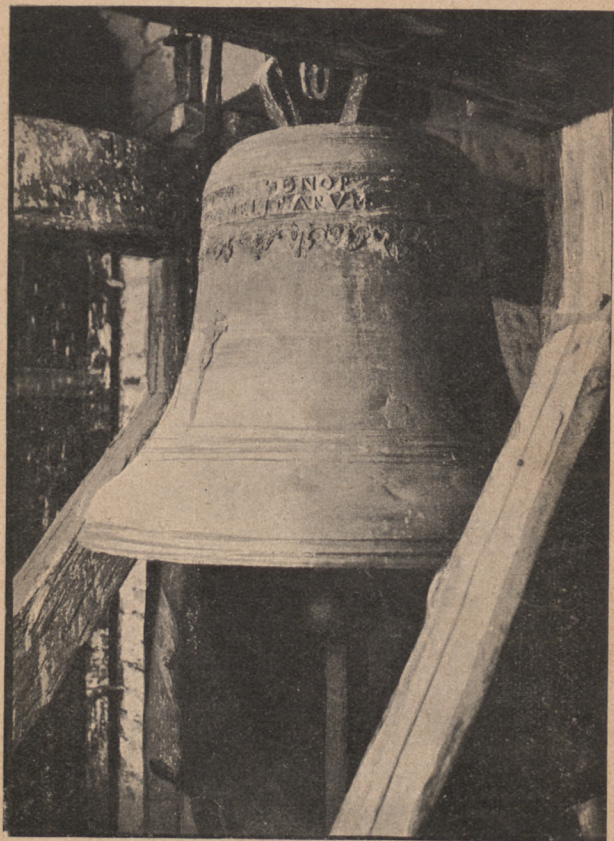
Zakrystija.



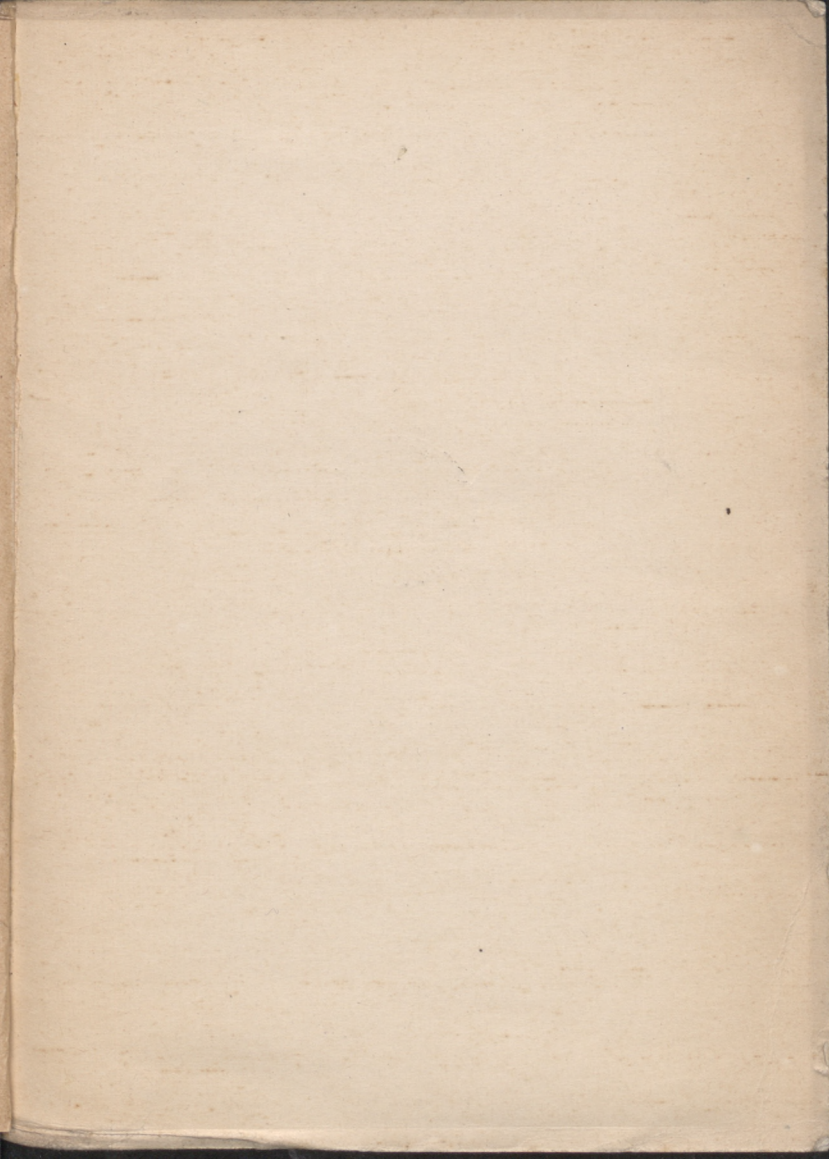
Zakrystja, obraz  rodkowy na suficie.



Zakrytja, obraz na suficie: Eljasz na wozie ognistym.



Dzwon z 1684 r.



410272

Biblioteka Główna UMK



300020502133

